Rok 5. **Nr. 269**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, czwartek 19 listopada 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

P. Skrzyński prowadzi układy.

Z Warszawy donoszą, że **min. Skrzyński prowadzi układy z przywódcami stronnictw sejmowych w sprawie utworzenia nowego rządu. Układy te nie dały dotąd żadnego wyniku.**

Min. Sikorski przejdzie do czynnej polityki?

W Warszawie rozeszła się pogłoska, że min. spraw wojskowych Sikorski, którego udział w nowym rządzie jest prawie wykluczonym, postanowił opuścić szeregi armji i przenieść się do czynnego życia politycznego.

Generał Dreszer przeniesiony do Poznania.

Nagłym rozkazem ministra Sikorskiego komendant warszawskiej dywizji jazdy gen. bryg. Orlicz Dreszer, króry w niedzielę na czele grupy oficerów przemawiał do Piłsudskiego w imieniu armji, został przeniesiony z Warszawy do Poznania na dowódcę III dywizji jazdy. Pozatem dowódcy wszystkich oddziałów garnizonu warszawskiego łącznie z dowódcą O. K generałem Konarzewskim, który również był w Sulejówku, otrzymali rozkaz stawienia się do raportu ministra Sikorskiego. Nieco później rozkaz ten został odwołany.

Nieprawdziwe wieści o pogotowiu wojskowem.

Na skutek notatki „Dlaczego generał Sikorski zarządził pogotowie wojskowe“ zamieszczonej w dodatku nadzwyczajnym Nr. 1 „Kurjera Porannego“ z dnia 15 bm. Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Pogotowie wojskowe w nocy z dnia 14 na 15 bm. ani później zarządzone nie było i miejsca nie miało. Również oni pełniący zastępcze obowiązki Prezesa Rady Ministrów, minister Raczkiewicz, ani minister Spraw Wojskowych gen. Sikorski na audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 15 bm. nie byli.

„Wyzwolenie“ a min. Sikorski.

Do p. Prezydenta Rzplitej przybyli przedstawiciele „Wyzwolenia“ Stolarski i Poniatowski, aby wyłuszczyć poglądy i żądania tego klubu w sprawie znanych wybryków grupy wojskowych oraz wydanych w celu uśmierzenia tej samowoli rozporządzenia gen. Sikorskiego. Otóż obłudne „Wyzwolenie“ nazywa prowokacją nie wystąpienie owych rozwydrzonych polityko-manów w mundurze, ale właśnie ich zwierzchnika, który słusznie zamierzał ukarać niesforne poczynania. Bezczelność „Wyzwolenia“ posunęła się do tego stopnia, iż zażądało ono usunięcia gen. Sikorskiego za to, że ośmielił się stanąć w obronie ładu.

Niestety obrona ta została sparaliżowana przez stanowisko kolegów ministrów p. Sikorskiego, którzy (głównie podobno p. Raczkiewicz) zniewolili p. Sikorskiego do cofnięcia jego rozkazów. W mocy pozostało tylko rozporządzenie dotyczące rozbrojenia organizacji „Strzelca.“

Trzynasty rząd.

Dotąd mieliśmy w Polsce 12 gabinetów, 200 ministrów, 234 nominacje. Niektórzy ministrowie urzędowali dwukrotnie, niektórzy kilkakrotnie.

Pierwszy gabinet Jędrzeja Moraczewskiego trwał 2 miesiace, od 18 listopada 1918 do 16 stycznia 1919 roku. Ministrów było 22.

Drugi gabinet Ignacego Paderewskiego trwał 6 miesięcy, od 16 stycznia 1919 do 23 lipca 1919 roku. Ministrów było 25.

Trzeci gabinet Leopolda Skulskiego trwał 10 miesięcy, od 13 sierpnia 1919 do 23 czerwca 1920 roku. Ministrów było 16.

Czwarty gabinet Władysława Grabskiego trwał 1 miesiąc, od 24 czerwca 1920 do 24 lipca 1920 roku Ministrów było 16.

Piąty gabinet koalicyjny Wincentego Witosa trwał 14 miesięcy, od 24 lipca 1920 do 13 września 1921 roku. Ministrów było 34.

Szósty gabinet Antoniego Ponikowskiego trwał 5 i pół miesiąca, od 19 września 1921 do 6 marca 1922 roku. Ministrów było 14.

Siódmy gabinet Antoniego Ponikowskiego trwał 3 i pół miesiąca, od 10 marca 1922 do 26 czerwca 1922 roku. Ministrów było 14.

Osmy gabinet Artura Śliwińskiego był krótkotrwałym. Istniał zaledwie 9 dni, od 28 czerwca do 7 lipca 1922 roku. Ministrów było 12.

Dziewiąty gabinet Stanisława Nowaka istniał 2 i pół miesiąca, od 31 września do 16 grudnia 1922 roku. Ministrów było 15.

Dziesiąty gabinet jen. Władysława Sikorskiego trwał z górą 5 miesięcy, od 16 grudnia 1922 do 26 maja 1923 roku. Ministrów było 16.

Dwunasty gabinet Władysława Grabskiego cieszył się najdłuższym żywotem, trwał bowiem 23 miesiące, od 20 grudnia 1923 do 13 listopada 1925 r. Ministrów liczył 22.

Obecnie będziemy mieli trzynasty rząd.

Sprawy polskie.

51 milj. złotych przewyżki wywozu nad przywozem.

Według obliczeń dokonanych przez ministerstwo skarbu, bilans handlowy na miesiąc październik przedstawia się, jak następuje: Eksport w wysokości 131,05 miljonów zł, import 80 miljonów zł, czyli nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 51,05 miljonów zł.

Sprawy polityczne.

Wynik wyborów do parlamentu w Czechosłowacji.

Według nieurzędowych danych wynik wyborów do sejmu czeskiego w Pradze przedstawia się w sposób następujący:

Narodowi socjaliści (partja Benesza) 93 849 gł., Narodowi Demokraci (partja Kramarza) 77 083, partja Katolicko-Ludowa 25 567, stronnictwo rękodzielników 25 401, Nar. Partja Robotnicza 18 208, agrarjusze 8979, socjaldemokraci 35 992, komuniści 58 160, nacjonaliści niemieccy 7421, nacjonaliści żydowscy 8073, niemieccy socjaldemokraci 6792, pozostali Niemcy 2800.

Znaczny i uderzający przyrost głosów na rzecz komunistów wywołał wielkie zdziwienie i przygnębienie wśród partyj narodowych i obywatelskich. Jednakże, jak sądzą ogólnie, mimo wzrostu głosów komunistów, którzy już dziś dążą do stworzenia jednolitego frontu z socjalistami, koalicja rządowa będzie utrzymana nadal.

Wojna domowa w Chinach.

Reuter donosi z Pekinu, że według urzędowych wiadomości, nadeszłych z południa Chin oddziały bolszewickie osiągnęły przewagę nad wojskami antybolszewickiemi. Armja Szen-Chiung Minga została podobno wyparta z Kwantungu. Oddziały bolszewickie zamierzają zająć Eu-Kjer. Reuter donosi z Tsing Tao, iż 5-ta dywizja zbuntowała się i rozpoczęła ogień przeciwko idącej w arjergardzie antybolszewickiej brygadzie rosyjskiej, działającej wspólnie z oddziałami Tsang-Tso-Lina. Działo się to w chwili, gdy brygada ta usiłowała powstrzymać napór zjednoczonych wojsk Wu-Pei-Fu. W starciu poległo około 3 000 ludzi.

Stan oblężenia w Michałowicach na Słowaczyźnie.

W Michałowicach na Słowaczyźnie aresztowano niejakiego Onwryszko za podburzenie tłumów. Słowaccy ludowcy urządzili atak na więzienie, starając się uwolnić aresztowanego. Próbę tę udaremniła żandarmerja. Ponieważ zachodzi obawa dalszych rozruchów wezwano wojsko i ogłoszono w Michałowicach stan oblężenia.

Od 15-go do 25-go bm.

przyjmują listowi i urzędy pocztowe przedpłatę na „Dziennik Pomorski“ za miesiąc grudzień. — — —

Szan. Czytelników naszych prosimy **o odnowienie przedpłaty na grudzień i zachęcenie krewnych, sąsiadów, znajomych i przyjaciół, by i oni zapisali na grudzień** — —

„Dziennik Pomorski“.

Dzień Katolików-Polaków w Gdańsku.

Zwołany na niedzielę, dnia 15 bm. do Gdańska dzień katolików Polaków rozpoczął się przed południem o godz. 10 i pół w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, gdzie odbyła się msza św. pontyfikalna, celebrowana przez ks. biskupa hr. O'Rourke. Kościół był przepełniony wiernymi.

Podniosłe kazanie wygłosił przybyły z Poznania ks. prałat Kłos.

Złotousty kaznodzieja woła, żeby oczyścić świętości zbrukane i odbudować państwo i oprzeć je o Króla czasów i narodów, Jezusa Chrystusa.

Wskazuje na potężnego odnowiciela Włoch, Mussoliniego, domagającego się respektu i poszanowania dla religji katolickiej w katolickich Włoszech. Naród religijny, mówi wielki mąż stanu, jest moralny, a naród moralny jest zdrowy i silny.

Przypomina orzeczenie myśliciela polskiego Szczepańskiego: Polska będzie katolicka albo wcale nie będzie.

Po południu o godz. 4-tej odbyły się narady w hali „Technik“ przy Wallgasse. Olbrzymia sala była zapełniona po brzegi.

Obrady zagaił prezes Gminy Polskiej p. dyr. Kwiatkowski.

Pierwszy mówca dnia ks. kan. Prądzyński z Poznania wygłosił wykład na temat „Religja katolicka oparciem i ostoją narodów“.

Wskazuje na rolę wychowawczą Kościeła wobec narodów, wykazuje, że Kościół posiada niezmienny i niewzruszony dogmat, z którego wyrasta etyka, oparta o Boga i dlatego dla narodów, opierającym się o niego, równowagę, myśli i hart woli.

Kończy apelem do Polski, żeby potrafiła swej wartości wśród wielkiej rodziny ludów chrześcijańskich nadać wązkość, bo ma do tego prawo mocą zasług w wielkiej przeszłości, niewoli i posłannictwa w przeszłości.

Jako drugi przemawia prof. Uniwersytetu Poznańskiego p. dr. Gantkowski na temat „Stosunek narodu polskiego do katolicyzmu“. Rozwija przed olbrzymiem zebraniem wspaniały obraz pochodu ducha polskiego w służbie idei Bożej i narodowej. Wyrzuca płomienny protest przeciw bolszewizmowi myśli, usiłującemu podrzeć na strzępy wielkość proroków, wieszczów i wodzów, Skargi — Mickiewicza — Kościuszki i innych.

Naród polski chce być katolickim, pragnie żyć i pracować dla ideału wielkiej Polski.

Po przerwie następuje trzeci referat na temat „Wpływ religji katolickiej na wychowanie jednostkowe i zbiorowe ludzi“.

Referuje dyrektor gimnazjum polskiego p. Augustyński. W prelekcji ujętej barazo głęboko omawia naprzód zasadniczy problem wychowania, stwierdzając następnie, że właśnie religja katolicka potrafi należycie rozwijać rozum i kształcić wolę jednostki a tem samem urobić dzielne społeczeństwo.

Na zakończenie przemawia prezes Koła Polskiego w sejmie gdańskim p. dr. Kubacz, przedstawiając cały Dzień Katolicki, mówi jak wódz do swoich, którzy znają jego drogi, dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania i przeprowadzenia Dnia Katolickiego.

668

Wstaje ks. Biskup, przemawia o „Pokoju Chrystusowym w Królestwie Chrystusowem“ i udziela błogosławieństwa.

Rozlega się potężne „Boże coś Polskę“, niby jakiś grzmot z akompanjamentem wód morza polskiego.

Kończąc, warto podnieść bardzo piękny śpiew w kościele i na sali złączonych chórów okręgu gdańskiego pod batutą pp. F. Muzyka i J. Jachimczaka, świadczący o wielkiej kulturze muzycznej gdańskiej Polonji.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 18 listopada 1925 r.

Dziś: Pośw. bazyl. watyk. w Rzymie.
Słońca wschód 7,29 zachód 4.1
Księżyca wschód 9,42 zachód 5.59
Słońca wschód 7.30 zachód 4. 0
Księżyca wschód 10.50 zachód 6.55
Jutro: Elżbiety wdowy, Poncjana p. m.

— **„Patronat“ w Chojnicach.** Przebrzmiałe echa wojny światowej pozostawiają przez długie lata niezatarte ślady swych strasznych skutków we wszystkich społeczeństwach, które brały w niej udział, a skutki te tembardziej widoczne są na społeczeństwie naszem, gdzie tysiące warsztatów pracy zostało zrujnowanych, tysiące wojowników pozostawiło wdowy i sieroty bez należytego zaopatrzenia, a młodzież wciągnięta do szeregów przerwać musiała swe wychowanie i wykształcenie zawodowe, a następnie z tych lub innych względów nie zawsze mogła go uzupełnić i dokończyć.

Te skutki najbardziej uwidoczniły się w dziedzinie prawa karnego przez znaczne wzmożenie się przestępczości, zwłaszcza wśród osób młodych, którzy nie zdołali jeszcze zdobyć odpowiedniej podstawy życiowej a nie znajdując w obecnych ciężkich warunkach ekonomicznych możności do zapewnienia sobie przyszłości w pracy i zarobku, schodzą na drogę występku, a niejednokrotnie i zbrodni.

Obowiązkiem społeczeństwa jest, tak w interesie własnym, jakoteż i w interesie tych, niejednokrotnie tylko zwichniętych a nie moralnie zepsutych jednostek, przeciwdziałać temu stanowi rzeczy, i dopomódz im tak przez poprawę ich stanu moralnego, jakoteż przez pomoc materjalną i moralną, do wydobycia się na drogę uczciwej pracy, i do stania się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

W tym celu potworzyły się we wszystkich miejscowościach w całej Polsce, gdzie znajdują się większe więzienia, towarzystwa pod nazwą „patronat“, których celem jest opieka nad więźniami uwolnionymi z więzień, i nad ich rodzinami, poprawa stanu moralnego i bytu materjalnego więźniów, wychowanie, nauczanie i uzdolnianie do pracy zarobkowej nieletnich przestępców, pomaganie uwolnionym z więzień do ustalenia bytu i wspierania pod względem moralnym i materjalnym rodzin więźniów.

Idea ta nie jest nową, gdyż wszystkie społeczeństwa zachodnie, towarzystwa takie miały i mają, a i w Chojnicach towarzystwo takie za czasów niemieckich istniało i działało.

Wszelka działalność społeczna nie może się oprzeć na jednostkach, lecz wymaga poparcia zwłaszcza materjalnego ogółu, a to poparcie materjalne nie jest zbyt ciężkie, gdyż najniższa wkładka roczna członka rzeczywistego wynosi tylko 3 złote.

Spodziewać się należy, że liczba członków tego pożytecznego towarzystwa w Chojnicach się powiększy. Najlepsza ku temu sposobność będzie na zebraniu, które się odbędzie jutro, w czwartek, o godz. 6-tej wiecz. w sali ratuszowej. Zwracamy uwagę na odnośny komunikat umieszczony w rubryce „Ruch w towarzystwach“.

— **Konkurs teatralny** zjednoczonych kół Związku Handlowców z Chojnic, Czerska i Tucholi odbędzie się w przyszłą sobotę dnia 21..11. br. o godzinie 8 wieczorem w sali hotelu Engla Odegrane zostaną następujące sztuczki: „Nieodparty argument“, „Pacjent z prowincji“, „Wyprawa ślubna“. Już dziś zwracamy uwagę Szan. Publiczności z Chojnic i okolicy na występy teatralne tych trzech kół, zachęcając do licznego udziału.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Stają: Ignacy Hiller zamieszkały w Dziemianach pow. Kościerzyna, osk, o to, iż w listopadzie 23 roku w Piechowicach starał się nakłonić Kazimierza Günthera do stwierdzenia przysięgą przed sądem powiatowym w Kościerzynie świadomie fałszywego świadectwa w sprawie Trzebiatowski - Hiller. Podczas rozprawy osk. nie przyznaje się do zarzuconego mu czynu. Po przeprowadzeniu rozprawy uznaje sąd oskarżonego winnym zbrodni, wezwania do krzywoprzysięstwa i zasądza go na jeden rok ciężkiego więzienia oraz na ponoszenie kosztów postępowania. Jako obrońca występował p. mec. Behnke.

Józef Roginski, zam. w Małej-Cerkwicy, pow. Sępólno osk. o to, że w czerwcu 24 roku w Małej-Cerkwicy zabił Maksymiljana Bogdzińskiego i czyn ten wykonał bez zastanowienia. S. p. Bogdziński był zajęty przy nakładaniu mierzwy na wóz, którą osk. wywoził na pole. Gdy osk. wyjechał na pole, śp. Bogdziński wszedł oknem do piwnicy, aby sobie stamtąd zabrać trochę tabaki do palenia. Po powrocie do domu, osk. uchwycił kołek i uderzył śp. Bogdzińskiego kilkakrotnie w głowę. Sp. Bogdziński począł się bronić i zawołał na Gradzińską, aby mu z mieszkania przyniosła fuzję, a gdy ta to uczyniła, próbował śp. Bogdziński takową wydrzeć. Po chwili szarpania począł śp. Bogdziński uciekać. W tem osk. dał dwa strzały, wskutek czego Bogdziński upadł na ziemię i po krotkiej chwili wyzionął ducha. Podczas rozprawy oks. przyznaje się do zarzuconego mu czynu. Po przeprowadzonej rozprawie uznaje sąd osk. winnym urazu cielesnego z wynikiem śmiertelnym i zasądza go na dwa lata więzienia oraz na ponoszenie kosztów. Na poczet kary wliczono osk. areszt śledczy. Jako obrońca występował p. mec. Kopicki.

— **Targ tygodniowy z dnia 18 listopada.** Ządano następujące ceny: masło 2.30- 2.80 zł funt, jajka 2.70—2,90 zł. mendel, wieprzowina 1—1.20 zł, skopowina i cielęcina 70 gr. za funt, wołowina 70—80 gr., mięso siekane 1,20 zł, świeża słonina —1.60 zł., wędzona słonina 1,90 zł, łój 120 zł, żywe gęsi 7—8zł. za sztukę, kury 2,50—3.00 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana —1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 40-70 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60—80 gr, szczupaki 110 gr, miętusy 1 zł., liny 1,20 zł.. węgorze 1.80 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczki 2.80-3.50 zł. za szt., kartofle 3.00—0.00 zł ctr, drzewo 9—12 zł furka, prosięta 35—48 zł. za parkę, żyto 8,50—9,00, owies 10—.

— **Kino Nowości** wyświetla dziś ostatni raz wielki 6 aktowy film „Ta, którą wytykają palcami“ i nadprogram komedję w 2 aktach.

— **Jaka będzie zima?** W połowie lata różni uczeni i zwykli wróżbici przepowiadali, że zima tegoroczna będzie niezwykle ostra, że lód dojdzie do 1 metrowej grubości na rzekach i jeziorach, wilki szczerze wygłodzone będą napadać na wsie itd. Bóg wie, jak straszną miała być zima tegoroczna. Obecnie w pismach niemieckich pojawia się szereg wywodów i proroctw dotyczących tegorocznej zimy. Wszyscy piszący na ten temat artykuły są przekonani, że zima tegoroczna będzie bardzo łagodną. Jaka będzie zaś zima naprawdę, przekonamy się niebawem.

— **Wskazówki dla rezerwistów.** Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — zarówno wszyscy oficerowie, jak i szeregowi rezerwy powinni każdą zmianę miejsca zamieszkania zgłaszać obowiązkowo w gminie, względnie w urzędzie meldunkowym, o przybyciu zaś do nowego miejsca zamieszkania, zawiadomić w przeciągu 8 dni osobiście naczelnika gminy, bądź urzędu meldunkowego, w którego rejonie będą zamieszkiwać.

Jednakże w pouczeniu zawartem na str. 22 - 25 książeczek wojskowych pkt. 5 ustęp drugi — ustanowiony jest 10 dniowy termin zgłaszania przez rezerwistę, przybycia na nowe miejsce zamieszkania, co koliduje z obowiązującemi dziś postanowieniami.

Tedy komendant PKU. i wszyscy dowódcy formacji wojskowych otrzymali polecenie, by przy każdej sposobności zetknięcia się z książeczkami wojskowemi, uskutecznili przy okazji odnośną poprawkę.

Kronika prowincjonalna.

— **Czersk.** (Jeszcze o bierzmowaniu.) Choć już raz „Dziennik Pomorski“ wspomniał o bierzmowaniu w Czersku, to jednak stanowczo w stosunku do tak rzadkiej a wielkiej uroczystości było tego za mało. Dlatego dzisiaj jeszcze podajemy bliższe szczegóły o tej niebywałej uroczystości i o tak wielkiem zamanifestowaniu uczuć katolickich przed ks. biskupem. Już cały tydzień przedtem Czersk niby przed wielkiemi świętami krzątał się gorączkowo nad godnem przyjęciem tak dostojnego gościa przez zwożenie zielonego z naszych lasów, stawianie bram tryumfalnych, iluminowanie okien, strojenie domów itp. itp. Samych bram tryumfalnych pobudowano około 30-tu, i Czersk nawet w czasach niewoli podczas szumnych i buńczucznych „Sängerfestów“, „Turngauów“ itd., zjazdów wszechniemców i hakatystów nie widział. Tylko przyjęcie p. Prezydenta Rzeczypospolitej przewyższyło obecną ilość bram swą pomysłowością, swym ogromem i wspaniałością. Obecnie na przyjęcie ks. biskupa także nieomal każde towarzystwo tak kościelne jak i świeckie wystawiło swoją własną bramę tryumfalną, i tak: Kongregacja Matek przed schodami kościoła, Tow. Młodz. św. Stan. Kostki i Kongr. Mężczyzn przed kościołem, dalej Kółko Rolnicze, Tow. Wojaków i Powstańców itd. itd. W sobotę, dnia 10 października br. o godz. 14,30 przybył dwanaście i pół lat oczekiwany ks. sufragan Klunder samochodem z Pelplina od strony Łęga do Czerska, odprowadzony od granicy Czerska przez młodzież z Będźmierowic na koniach. Na skraju miasteczka przy początku drogi Klaskawskiej ustawiona była brama tryumfalna. Tu ks. biskup wysiadł z samochodu, wsiadając w czterokonną powózkę ks. proboszcza, tu go też powitali: duchowieństwo, p. wójt Ziętara, rada gminna i dozór kościelny. Po tych pierwszych wstępnych formalnościach jechał powoli ks. biskup w powózce pośród utworzonego wspaniałego szpaleru wszelkich towarzystw czerskich kościelnych i świeckich przy towarzyszeniu dętej a silnej w 24 instrumenty orkiestry Tow. Młodzieży do plebanji, skąd wkrótce, bo już przed 16 tą odprowadzono ks. biskupa do kościoła, prześlicznie rozmaitem kwieciem, zielenią i sztandarami upiększonego. Gdy czoło procesji z ks. biskupem wkraczało do kościoła, chór św. Cecylji odśpiewał silne „Ecce sacerdos“, które wypadło imponująco. Po krótkiej modlitwie przed ołtarzem wstąpił ks. sufragan Klunder na ambonę wraz ze swem nieodstępnem berłem „srebrzystem“ i wygłosił odpowiednią przemowę. Przypomniał zebranym wiernym, którzy kościół wypchali aż po brzegi, straszną wojnę światową, spustoszenia przez nią, poczynione łzy, krew i śmierć tak wielu a drogich sercu naszemu, mówił o teraźniejszych, szarych tak ciężkich, jak ta mgła nad nami wisząca, czasach, o bezrobociu, o nędzy i biedzie robotnika i powiedział, że nie prędzej będzie lepiej, aż znowu cały świat uzna Boga za swego najwyższego Pana. Głos ks. biskupa był już słabiutki, powolny,

Bunt Chmielnickiego.

37) Powieść historyczna.

— Ja pierwszy nie pojadę, róbcie waszmościowie co chcecie, — rzekł Rzędzian.

— To jedź, trutniu, na ostatku.

To powiedziawszy, pan Wołodyjowski ruszył pierwszy, za nim jechał pan Zagłoba, a w końcu z podwodowymi końmi człapał Rzędzian, oglądając się niespokojnie na wszystkie strony. Kopyta końskie szczękały po kamieniach, naokół panowała głucha cisza pustyni, jeno szarańcze i koniki polne, ukryte w rozpadlinach i szparach, sykały głośno, bo dzień był znojny, chociaż słońce zeszło już znacznie z południa. Jeźdźcy nadjechali nakoniec nad wzgórze okrągłe, jak przewrócona tarcza rycerska.

— To Wraże Uroczyszcze! — rzekł Rzędzian, trącając pana Zagłobę, — poznaję z tego, co mnie Bohun powiedział. Tędy w nocy nikt nie przejdzie.

— Jeśli nie przejdzie, to może przejedzie, — odparł Zagłoba. — Tfu! co za przeklęty kraj. Ale że przynajmniej na dobrej drodze jesteśmy.

— To już niedaleko! — rzekł Rzędzian.

— Chwała Bogu! — odpowiedział pan Zagłoba i myśli jego uniosły się ku kniaziównie.

Było mu jakoś dziwnie na duszy, a widząc te dzikie brzegi Wołodynki, tę pustynię i głuszę, prawie nie wierzył sobie, że kniaziówna mogła być tak blisko — ona, dla której tyle przygód i niebezpieczeństw przebył, i którą tak pokochał, że gdy przyszła wieść o jej śmierci, to sam nie wiedział co zrobić z życiem i starością. „Co ona też powie, gdy ujrzy? żali się we łzach nie rozpłynie? bo ten ratunek, po tak długiej i ciężkiej niewoli spadnie na nią jak piorun niespodzianie... Bóg ma swoje dziwne drogi, — myślał Zagłoba — i tak potrafi wszystko powiązać, że z tego jest triumf cnoty, a zawstydzenie nieprawościom. Teraz ot, gdy tam Helena resztę nadziei może traci, i już znikąd nie spodziewa się pomocy — pomoc tuż! Kończy się twoje płakanie, córuchno moja, i niezadługo przyjdzie na cię radość niezmierna.“

Tu stanęła dziewczyna panu Zagłobie w oczach jakby żywa, i rozczulił się szlachcic okrutnie i pogrążył się całkiem w zamyśleniu o tem, co za chwilę się zdarzy.

Wtem Rzędzian pociągnął go za rękaw.

— Jegomość!

— A co? — spytał Zagłoba, niekontent, że mu przerwano bieg myśli.

— Czy jegomość widział? wilk pomknął przed nami.

— To i cóż?

— A czy to tylko był wilk?

— Pocałujże go w nos.

Zaledwie ujechali kilka kroków, konie poczęły tulić uszy i chrapać. Na Rzędzianie skóra zmieniła się w jaszczur, bo spodziewał się, że lada chwila z za załamu skały rozlegnie się wycie upiora, lub wytoczy się jaki kształt szkaradny, a nieznany, ale pokazało się, że konie chrapały, gdyż przechodziły około legowiska tego wilka, który tak zaniepokoił pachołka. Rzędzian przeżegnał się i uspokoił.

Nagle Wołodyjowski wstrzymał konia.

— Widzę jar! — rzekł, — do którego gardziel skałą zatkana a w skale wyrwa.

— W Imię Ojca i Syna i Ducha! — szepnął Rzędzian. — To tu!

— Za mną! — zakomenderował pan Michał, skręcając konia. Po chwili stanęli u wyrwy i przejechali, jakby pod sklepieniem kamiennem, Otworzył się przed nimi jar głęboki, gęsto zarosły po bokach, rozsuwający się w dali w obszerną półkulistą równinkę, obwiedzioną jakby olbrzymiemi murami.

Rzędzian począł wołać, ile mu sił w piersiach starczyło:

— Bo-hun! Bo-hun! Bywaj wiedźmo, bywaj! Bo-hun! Bo hun!

Zatrzymali konie i stali przez czas jakiś w milczeniu, poczem pachołek znów jął wołać:

— Bohun! Bohun!

Z daleka doszło szczekanie psów.

— Bohun! Bohun!

Na lewym zrębie jaru, na który padały złote i czerwone promienie słońca, poczęły szeleścić gęste krzewy głogu i dzikiej śliwy, i po chwili ukazała się niemal na samym szczycie stoku jakaś postać ludzka, która przechyliwszy się i przykrywszy oczy ręką, wpatrywała się pilnie w przybyłych.

— To Horpyna! — rzekł Rzędzian i zwinąwszy dłonie około ust, począł po raz trzeci wołać:

— Bohun! Bohun!

Horpyna poczęła schodzić i idąc, wyginała się w tył dla równowagi. Szła szybko, krze łamały się pod potężnemi stopami wiedźmy, kamienie spadały z pod nich, hucząc na dno jaru i tak przechylona, w czerwonych blaskach, wydawała się istotnie jakąś olbrzymią, nadprzyrodzoną istotą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

boć to już staruszek 80 letni i pewnie nikt z zebranych wiernych się nie domyślił, że ten sam ks. biskup za miesiąc już będzie przez Ojca św. wprowadzony w stan spoczynku. Po krótkiej tej, lecz przyjacielskiej iście przemowie rozpoczął ks. biskup bierzmować, które to bierzmowanie trwało do 7 45, poczem zaraz odbyło się nabożeństwo różańcowe. W niedzielę rano o godz. 8 został ks. biskup wprowadzony znowu w uroczystej procesji z klasztoru sióstr Elżbietanek do kościoła ze śpiewem: „Kto się w opiekę“. Tu teraz odprawił z wielką asystą na swym tronie uroczystą sumę, podczas której chór kościelny św. Cecylji śpiewał mszę łacińską: „Missa Loretta“ czyli msza loretańska pod batutą dzielnego p. organisty Łucjana Bukowskiego z towarzyszeniem organów. Msza ta bardzo mozolna, lecz za to przepiękna, długo i z wielkim trudem została wćwiczona przez p. Bukowskiego i się nadzwyczaj dobrze udała, za co p. organista i chór osobną pochwałę od ks. biskupa odebrali. Wygrywała także swe potężne hejnały kapela Kostków na początku i końcu sumy. Po sumie bierzmował ks. biskup do 12-tej w południe a kościół był tak wiernymi natłoczony, że pomimo słotnej i zimnej pory w kościele ogromnym było jak w piecu ciepło. Zaś biuro, w którem sprzedawano kartki do bierzmowania, wprost rady nie mogło dać sobie wobec nawału kupujących pomimo kilkunastu osób, które te kartki sprzedawały. Ulice Czerska aż czerniły się od licznego narodu, który przybył także i z innych parafji a nawet, jak wynika z kartek, aż z Kościerzyny, Chojnic, Swiecia i nawet dalszych miast. Po południu o 3-ciej odbyły się nieszpory uroczyste i różaniec a potem znowu bierzmowanie od 4 tej do 6 tej wieczorem. W tym samym czasie zbierały się wszelkie towarzystwa na boisku i około godz. 19 wszystkie bardzo licznie zebrane stowarzyszenia udały się w wspaniałym pochodzie z setkami płonących pochodni do miasta i defiladowały przed ks. biskupem, który wraz z duchowieństwem stał na schodach plebanji. Imponujący był to widok! Cały Czersk oświetlony najrozmaitszem światłem, wszystkie okna wszystkich domów pełne jarzących się świec, wszędzie obrazy Swiętych i bohaterów narodowych, wszędzie sztandary i chorągwie, niby cały las proporców, ognie sztuczne i rakiety czyniły z nocy biały dzień, radosne dźwięki orkiestry i potężne wiwaty kilkunastotysięcznej zebranej ludności „Niech żyje“ pokazały ks. biskupowi, że w Czersku: kwitnie katolicyzm, że tu naród jest szczerze polski i katolicki. Po powrocie całego pochodu, który niby wąż świetlisty, objął wszystkie główniejsze ulice Czerska, nastąpiły przed plebanją liczne mowy a szególnie p. wójta Ziętary i ks biskupa, wznoszono także liczne wiwaty na cześć p. Prezydenta St. Wojciechowskiego, całej Polskiej ks. biskupa, Ojca św. Piusa XI. itd. Połączone chóry: świecki mieszany chór „Harfiarza“ wraz z kościelnym mieszanym chórem „św. Cecylji“ odśpiewały wspólnie: „Marsz“ czyli „Niech zabrzmi śpiew wesoły“, który się na otwartym placu przy tak wielkiej masie ludu bardzo dobrze udał. Potem ks. biskup wraz z ks proboszczem, p. wójtem i innymi objechał w powózce niektóre główniejsze iluminowane ulice a ludność wciąż wznosiła nieustanne okrzyki i wiwaty: „Niech żyje“. Na tem zakończyła się główna uroczystość. W poniedziałek oraz we wtorek odbyło się jeszcze bierzmowanie, gdzie jeszcze wielka ilość sakrament ten przyjęła a w środę ks. biskup pożegnał pewnie na zawsze Czersk, udając się samochodem do Pelplina. Jeden z parafjan.

— **Ustronie.** (Nieprzestrzeganie przepisów drogowych przez furmanów). Jak w dawniejszych latach, tak i teraz jest droga, pomiędzy Czerskiem a Sliwicami, a wiodąca obok leśnictwa Ustronie przez Mosnę i Lipowę, bardzo ożywiona. Tą drogą tak podczas licznych w Czersku jarmarków jak i podczas targów tygodniowych, przyjeżdżają bardzo liczne furmanki oraz kupcy z bardzo dalekich stron, bo aż z powiatów: Tucholskiego, Starogardzkiego i Swieckiego a nawet i dalszych. Zwłaszcza obecnie w porze jesiennej i zimowej panuje tu ruch nielada, gdyż rozmaici gospodarze po skończonych pracach w polu na wyścigi ubiegają się o dość wysoki zarobek przy zwożeniu drzewa tak opałowego jak i użytkowego. To wszystko jest pochwały godne, świadczy bowiem pochlebnie o przemyśle naszym i ruchu furmankowym, gdyby jednak nie to, iż bardzo liczni furmani nie przestrzegają wogóle przepisów drogowych. Bo czyż można inaczej powiedzieć o takim sobie wygodnym panu gospodarzu, który bez najmniejszej potrzeby wyjeżdża sobie na chodnik oraz na ścieżki, któremi ludzie pieszo chodzą? Dzieje się zaś to na tak szerokiej drodze, gdzie od 3 do 5 furmanek swobodnie obok siebie jechać by mogły, a droga kołowa jest bardzo dobra. Nie, zachciało się niektórym (a jest ich podobno dosyć dużo) takim właździdrogom i tu ludziom w drogę włazić, a raczej paradnie sobie wjeżdżać, ludzie zaś piesi muszą owym panom schodzić ze ścieżki w drogę, którą wóz ma jechać a bardzo często w błoto. Scieżka zaś nieomal w całej długości jest formalnie zorana i zbronowana od tych setek przejeżdżających ciężkich wozów i możnaby już na niej zboże siać. A co jeszcze gorszego, to suchą nogą obecnie już po niej chodzić nie można, bo z powodu zorania jej przez gospodarskie wozy tworzą się w porach deszczowych liczne kałuże i błoto a biedni ludziska muszą pieszo po błocisku brodzić. Zaś jeździć rowerem, motocyklem bardzo trudno, a zwłaszcza w nocy, bo wtedy napewno można wszystkie zęby zgubić, podczas gdy jeszcze przed miesiącem była to najlepsza ścieżka do jazdy rowerowej, chociaż i w nocy. Możeby odpowiednie osoby wglądnęły w te sprawy i przez zastosowanie kary względem nie przestrzegających przepisów pokazały tym wygodnisiom gdzie prowadzi droga.

— **Tuchola.** (Uchwały Sejmiku Powiatowego) Na ostatniem swem posiedzeniu Sejmik powziął następujące uchwały:

1) Powzięto do wiadomości wynik szasowań gruntów oddanych pod tor kolejowy Pruszcz—Bagienica—Tuchola.

2) Uchwalono statut dotyczący pobierania na rzecz powiatu podatku od psów.

3) Uchwalono statut dotyczący pobierania na rzecz powiatu specjalnych opłat drogowych na rok 1926.

4) Uchwalono budżet powiatowy na rok 1926 w wysokości 336 000 zł.

5) Zaproponowano kandydatów na wójtów i zastępców stałych pp. Leona Tomaszewskiego z Pamiętowa, Alojzego Wojtalewicza z Droździenicy, Antoniego Roedinga z Raciąża, Mokwę z Gołąbka, Eleryka z N. Tucholi, Franciszka Zmicha z W. Mędromierza, Antoniego Głazika z Bysławia.

— **Zelgoszcz,** pow. starogardzki. (Odnalezienie grobowców przedhistorycznych) Przy obrabianiu swej roli natrafił p. Hermański w kilku miejscach na kamienie. Po wydobyciu takowych zauważył, iż w środku znajdowały się urny. Były to grobowce przedhistoryczne. Takich grobowców znalazł p. H. kilka, z których kamienie zostały usunięte, jednakowoż przez nieumiejętne usuwanie kamieni wszystkie urny potłuczono. Ocalała tylko jedna. Swego czasu wskazano w Orędowniku Powiatowym na ważność wykopalisk przedhistorycznych. Ludność jednakże, jak widać z powyższego przykładu, mało sobie to uświadomiła i wobec tego ginie dla nas niejeden ważny zabytek. Skoro się coś niezwykłego w ziemi zauważy, to trzeba starać się o to, aby to wydobyć bez uszkodzenia.

— **Kielno.** (Pożar.) W Warznie, przed kilku dniami około godz. 11,30 w nocy wybuchł w stodole wdowy Magdaleny Halman w niewytłomaczony sposób ogień, którego płomienie ogarnęły również i chlew. Stodoła z tegorocznem żniwem i wszystkiemi maszynami, oraz chlew z paszą dla bydła spłonęły doszczętnie; pozostały tylko zgliszcza. Tylko z wielkim trudem udało się tamtejszym mieszkańcom uratować dom mieszkalny. Ubolewać trzeba, że wioska Warzno dotychczas nie zaopatrzyła się w sikawkę. Zaznaczyć trzeba, że pogorzelec nie był zabezpieczony od ognia, a szkody wynoszą przeszło 7000 zł.

Ostatnie telegramy.

14-to letnia burmistrzyni.

Wśród nowo wybranych burmistrzów angielskich znajduje się panna Sylwia Deusham, którą wola wyborców powołała na stanowisko burmistrza miasteczka Kingston. Nowo-wybrana burmistrzyni liczy 14 lat i uczęszcza jeszcze do szkoły w Wimbledon.

Skutki burzy na morzu.

Burza zdezorganizowała służbę trónsportową wzdłuż wybrzeża Indji. Flotyla rybacka, złożona z 60 statków licząca 200 ludzi załogi, została rozproszona. Zachodzi obawa, że wszystkie te statki zatonęły.

Odznaczenie Chamberlaina.

Z Londynu donoszą, że Chamberlain, w uznaniu jego działalności, otrzyma w dniu noworocznym angielski order zasługi. Tytuł szlachecki, który król mu ofiarował, Chamberlain odrzucił.

Demonstracje nacjonalistów w Berlinie.

W Berlinie odbyły się demonstracje uliczne, zorganizowane przez partję niemiecko narodową i hitlerowców, na znak protestu przeciwko traktatom w Locarno. Demonstranci przeciągali ulicami miasta. Licznie zebrana policja, w obawie przed zaburzeniami, nie miała powodów do wkroczenia.

Mocne stanowisko Riza Khana.

„Le Journal“ donosi z Teheranu, że wybory do Zgromadzenia Narodowego odbyły się zupełnie spokojnie. Wszystkie prowincje domagają się wstąpienia na tron Riza Khana.

Wpływy czeskie w stolicy Morawji.

W Bernie, stolicy Morawji, administrowanych przed wojną wyłącznie przez Niemcy, 75.100 wyborców głosowało na listy czeskie, a tylko 32.200 na listy niemieckie.

Okropne nieszczęście.

W jednem z miast robotniczych w pobliżu miasta Groznyj na Kaukazie nastąpił wybuch gazów, który wywołał pożar. Całe miasto spaliło się, kilkanaście osób straciło życie. Ludność żyje w obozach pod gołem niebem.

Demonstracje w Królewcu.

W niedzielę urządziły w Królewcu wojskowe organizacje jak „Stalhelm“ i „Jungsturm“ demonstracje, w której wzięło udział około 1000 osób. W obchodzie niesiono transparenty z napisem: „Precz z Locarnem i precz z korytarzem polskim.“

Przeciwko traktatom locarneńskim.

Chrześcijański związek robotniczy w Berlinie postanowił wypowiedzieć się przeciw układom, zawartym w Locarno.

Rekiny giełdowe.

W Gdańsku krążą szeroko pogłoski o zamiarze utworzenia dyktatury w Polsce. Jedne wiadomości mówią, że to robi prawica, inne wersje przypisują to lewicy. Pogłoski te rozsiewają osoby zainteresowane w spadku złotego.

Złoty w Gdańsku.

W sferach handlowych daje się dotkliwie odczuć brak złotego. Największe firmy nie mogły zakupić 15 tys. zł. Dochodziło do tego, że sprzedawano złotego bez pokrycia.

Pożar w zamku dyktatora Hiszpanji.

Dzienniki donoszą z Madrytu, że wybuchł tam pożar w zamku zamieszkanym przez generała Primo de Rivera. Pożar zniszczył tamże mieszczące się archiwum. Akta dotyczące Marokka zdołano wyratować.

Nieszczęście w kopalni holenderskiej.

Z miejscowości Hoorlon donoszą, że załamał się w jednej z tamtejszych kopalń ganek, skutkiem czego trzech robotników poniosło śmierć na miejscu.

Tragedja synowska.

Lekarz dentysta Dr. Wolff został zabity przez własnego swego syna. Niejaki Himer, urzędnik państwowy, liczący lat 25 dowiedział się dopiero w lipcu br. od matki, że jest nielegalnym synem ojca.

Himer kilkakrotnie odwiedzał swego ojca, lecz ten ani do matki ani do syna przyznać się nie chciał.

Syn z zemsty kilkoma strzałami rewolwerowemi zastrzelił ojca w jego własnem mieszkaniu, poczem sam pozbawił się życia.

Aresztowania w Tyrolu.

Policja włoska aresztowała w południowym Tyrolu przeszło 100 osób, podejrzanych o udział w zamachu na Mussoliniego.

Zakaz noszenia orderów w Grecji.

Rząd grecki wydał rozporządzenie, znoszące wszystkie ordery greckie i zabraniające obywatelom greckim noszenia dawniej otrzymanych odznaczeń.

Wieloryby w morzu Śródziemnem.

Z Marsylji donoszą, że parowce, przybywające do tego portu z Algieru, widziały na morzu Śródziemnem wieloryby. Jest to nie notowany za pamięci ludzkiej, wypadek, aby wieloryby pokazały się w morzu Śródziemnem.

Gen. Czikel ułaskawiony.

Na skutek podania, wniesionego przez obrońcę gen. Czikla, gen. Czikel, skazany na więzienie za wypadki listopadowe w Krakowie, odbywający tymczasową karę w twierdzy w Stanisławowie, został ułaskawiony.

Ruch w Towarzystwach.

Sępólno. Baczność Inwalidzi, Wdowy i Sieroty! W niedzielę, dnia 22. XI. br. o godz. 12.30 w sali hotelu pod Orłem odbędzie się wielki wiec, na który przybędą posłowie, przedstawiciele prasy i inni.

Inwalidzi! Przybycie Wasze na wiec jest konieczne, gdyż na porządku dziennym jest b. ważna sprawa dotycząca projektu zmniejszenia przez rząd renty inwalidzkiej na rok 1926. Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie Tow. Opieki nad więźniami „Patronat“ odbędzie się w czwartek, dnia 19. listopada br., o godz. 18 tej wieczorem w sali ratuszowej z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór Prezydjum. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu. 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 4) Wybór 4 członków zarządu i wybór zastępców. 5) Wolne wnioski. Upraszam o łaskawe punktualne przybycie. Prezes.

Chojnice. W piątek dnia 20 listopada br. o godz. 20 tej odbędzie się w lokalu p. Smeji zebranie Związku Drużyn Konduktorskich koło Chojnice, na które przybędzie p. prezes zarządu głównego jako i okręgowego.

Z powodu ważnych spraw przybycie członków wolnych od służby pożądane. Zarząd.

Chojnice. Tow śpiewu „Lutnia“. Lekcja śpiewu w tym tygodniu wypada. Następna lekcja odbędzie się w przyszłym tygodniu. Dyrygent.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Dział gospodarczy.

Giełda warszawska.

z dnia 17. 11. 1925 r.

1 dolar amerykański 6,70, 1 funt ang. 32,72, 100 frank. franc. 27,07, 100 frank. belg. —,—, 100 fr. szwajc. 130,00, 100 koron czeskich 20,00, 100 lir włoskich 27,15, 100 szylingów austrj. —,—, 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 6% pożyczka dolarowa 69,00.

Giełda gdańska.

z dnia 17 listopada 1925 r.

W wolnych obrotach.

Płacono za 100 zł. 77,40, guldenów przekaz 76,03 za dolara amer. 5,20, za funt szterlingów angielskich 25,21, guld., za 100 guldenów holend. —,—, za 100 franków szwajc. —,—, za 100 marek niem. rentowych 124,00.

Ziemniaki.

Warszawa. Mniejsze zaofiarowanie ziemniaków przy niezmniejszającym się popycie spowodowało mocniejszą sytuację. Notowano w transakcjach wagonowych fr. st. załad. ziemniaki jadalne 4,00 zł, ziemniaki fabryczne 3,20 zł za 100 kg. fr. st. załad.

Bydło i mięso.

Warszawa. Ceny wołów i cieląt na targu bydlęcym nie uległy zasadniczym zmianom. Na woły, wskutek małej podaży, zawarto zaledwie kilka transakcyj. Ceny nierogacizny, przy dość licznych transakcjach, wykazywały tendencję wybitnie zniżkową; zaledwie 17 sztuk sprzedano po 1,60 zł, resztę rozsprzedano po cenach jeszcze niższych. Kasa Targowa notowała w sprzedaży loco rzeźnia za 1 kg. żywej wagi: woły I gat. 0,90 zł, II gat. 0,85 zł, cielęta I gat. 1,10 zł, II gat. 1,00 zł, nierogacizna I gat. 1 60 zł, II gat. 1,55—1,50 zł, III gat. 1,45—1,35 zł, IV gat. 1,30—1,20 zł, V gat. 1,15—1,00 zł. Ogólny spęd wyniósł 1058 sztuk.

Sprawozdanie z handlu zbożem i nasionami

firmy B. Hozakowski, Toruń (za 100 kg w zł).

Nasiona: Za koniczynę czerwoną 150—195, koniczynę białą 130—250, koniczynę szwedzką 160—200, koniczynę żółtą 45—55, inkarnatkę 40—45, przelot 100—125, rajgras krajowy 45—55, tymotkę 50—65, seradelę 16—19, wykę latową 20—22, wyczkę zimową 45—50, peluszkę 18—20, gorczycę 58—65, rzepak 44—46, rzepik 40—42, siemie lniane 35—50, konopie 50—60, mak niebieski 95—100, tatarkę 20—26, proso 21—25.

Zboże: Za żyto 14,80—15,80, pszenicę 22,50—23,50, jęczmień 17,50—19,50, otręby żytnie 9,75—10,75.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym oddział A. tut. Sądu Powiatowego zapisano przy firmie „Magazyn mebli, pracownia tapicerska i stolarnia właściciel Helena Nogajewska z Chojnic", że firma zgasła.

Chojnice, dnia 5 listopada 1925 r. 2582

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

W rejestrze handlowym oddział A. tut. Sądu Powiatowego zapisano przy firmie „Ludwig Wegner bławaty i konfekcja Chojnice" że firma zgasła.

Chojnice, dnia 10 października 1925 r. 2582

Sąd Powiatowy.

Państwowe Nadleśnictwo Osusznica

poczta Lipnica pow. Chojnice sprzedaje

dnia 24-go listopada 1925 r. o godz. 10-tej przed poł. w Lipnicy w lokalu p. Mroczka

74,96 m³ drewna użytkowego sosn.
2900 sztuk tyczek VI kl na dachy
368 mp gałęzi III kl.

z leśnictw: Bukówki i Parszczenica dla ludności miejscowej.

Drewno użytkowe **25 proc. niżej taksy.**

Płacić należy natychmiast obecnemu rendantowi.

Nadleśniczy.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc grudzień
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną oplatą pocztową razem 2,53 złotych
dnia ______ 1925
Imię i nazwisko ______
miejscowość ______
ulica ______
pokwitowanie poczty ______